

Caput XXI. De compunctione cordis Rozdział XXI. [O skrusze serca](#)

1. Jeśli chcesz postąpić w dobrem, zachowaj się w bojaźni Bożej i nie chciej zbytnej wolności: lecz wielką karnością poskramiaj wszystkie zmysły twoje i nie oddawaj się niedorzecznym radościom. Oddaj się skrusze serca a znajdziesz pobożność. Skrucha otwiera wiele darów, które przez rozprężenie prędko utracamy. Dziwno jest, jak może zupełnie weselić się w tym życiu człowiek, który swoje wygnanie i tak liczne niebezpieczeństwa duszy, czuje i rozważa.

2. Z powodu lekkości serca i zaniedbania wad naszych, nie czujemy boleści duszy naszej: lecz częstokroć śmiejemy się płoch, kiedy byśmy gorzko płakać powinni. Nie masz ani prawdziwej wolności, ani dobrego wesela, jeno przy dobrym sumieniu a w bojaźni Bożej. Szczęśliwy, kto może się pozbyć roztargnień, a zebrać się w sobie ze świętą skruchą. Szczęśliwy, kto od siebie odpycha to wszystko, cokolwiek może splamić albo obciążyć sumienie jego. Walcz mężnie, nałóg zwycięża się nałogiem. Jeśli umiesz znosić ludzi, oni też pozwolą, abyś czynił to, co masz czynić.

3. Nie wdawaj się w cudze sprawy, ani się mieszaj w czynności starszych. Miej zawsze oko naprzód na siebie, a szczególnie upominaj sam siebie, pierwiej jak kogo bądź z najmilszych tobie. Jeśli ci ludzie nie sprzyjają, nie smuć się tym: lecz tym się ciężko zasmucaj, że nie strzeżesz samego siebie tak czujnie i opatrnie, jak przystało na sługę Bożego i na pobożnego zakonnika. Często pożyteczniej i bezpieczniej jest nie mieć w tym życiu wiele pociech, zwłaszcza zmysłowych. Jeśli zaś nie miewamy pociech Bożych, jeśli je rzadziej czujemy, nasza w tym wina: bo nie staramy się o skrucę serca, bo niezupełnie odrzucamy marne zewnętrzne pociechy.

4. Znaj się niegodnym Bożej pociechy, ale raczej godnym wielkiego utrapienia. Kiedy człowiek ma doskonałą skrucę, wtedy cały świat ciężki mu jest i gorzki. Człowiek dobry zawsze znajduje dostateczne powody do żalu i płaczu. Albowiem, czy rozważa sam siebie, czy o bliźnim rozmyśla, wie, iż tu nikt bez utrapienia nie żyje. A im ściślej siebie rozważa, tym bardziej boleje. Przedmiotem słusznego żalu i wewnętrznej skruchy są grzechy i wady nasze: w których tak ugrzęzeni leżymy, iż rzadko kiedy zdolni jesteśmy wznieść się do rozmyślenia o rzeczach niebieskich.

5. Gdybyś częściej rozmyślał o śmierci, jak o długim życiu, bez wątpienia gorliwiej byś się poprawiał. Gdybyś też przyszłe piekielne albo czyścicowe kary serdecznie rozważał, sądzę, że chętnie byś znosił boleści i prace, i nie obawiałbyś się ostrego życia. Lecz ponieważ te myśli nie dochodzą do serca naszego, i jeszcze lubimy to, co nam pochlebia, dlatego jesteśmy jeszcze oziębli i bardzo leniwi.

6. Że nędzne ciało uskarża się tak łatwo, pochodzi to często z ubóstwa ducha. Módl się więc pokornie do Pana, aby ci dał ducha skruchy i mów z Prorokiem: *Nakarm mię, Panie! chlebem płaczu i napój kielichem lez* (1).

Przypisy: (1) Psalm LXXIX, 6.